

Birkenau

Jacek Kaczmarski

Porządny w pryzmach marnuje się opał
I zimny komin zbędne ma przestoje
Mizerne niebo czeka na swój pokarm
Tłuste obłoki słodkich swądów zwoje

Skrzętni palacze gdzieś się zapodziali
Wystygły ruszta popiół tuli glina
I w bezcielesnym milczeniu umarli
Słuchają jęków głodnego komina

Po ustalonych raz na zawsze drogach
Płynie nad nimi ślepe oko Boga